

Stanisław Wiśniewski

Aleksander Bieliński (1818-1877) w lubelskiej konspiracji niepodległościowej i na zesłaniach syberyjskich

*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Humaniora 37,
295-317*

1982

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Instytut Historii
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Stanisław WIŚNIEWSKI

Aleksander Bieliński (1818—1877)

w lubelskiej konspiracji niepodległościowej i na zesłaniach syberyjskich

Александр Белинский (1818—1877), участник освободительного движения,
сибирский ссыльный

Alexandre Bieliński (1818—1877) vu à travers sa participation à la conspiration
lublinienne pour l'indépendance du pays et les déportations dans la Sibérie

Walka powstańcza i konspiracja patriotyczna — dwa wzajemnie przeplatające się i uzupełniające nurty najbardziej aktywnych i skutecznych działań niepodległościowych mieszkańców Lubelszczyzny w XIX w. — nie wzbudzają jednakowo żywego i owocnego zainteresowania badaczy nowożytnych dziejów regionu. O tym, że ich główna uwaga od ponad dwudziestu lat koncentruje się na problematyce powstań 1830—1831 i 1863—1864 r. decyduje — obok znacznej obfitości materiałów archiwalnych — istnienie wielu poważnych zaniedbań w tej dziedzinie studiów. Zupełnie inaczej przedstawia się sytuacja na odcinku badań nad historią ruchu spiskowego w Lubelskiem w okresie międzypowstaniowym, a zwłaszcza w „epoce paskiewiczowskiej”. Do poznania skomplikowanych i dramatycznych losów działających na tym terenie w latach 1838—1845 organizacji nielegalnych, w większym stopniu przyczynili się autorzy monografii i rozpraw poświęconych konspiracji w całym Królestwie Polskim. Historycy ci na ogół gruntownie wykorzystali nieliczne ocalałe ze zniszczeń w czasie ostatniej wojny światowej dokumenty odnoszące się do dziejów lubelskiego podziemia patriotycznego. Tak więc przede wszystkim niedostatek i wyeksploatowanie źródeł były zasadniczą przyczyną dosyć niskiego odbicia tych zagadnień w piśmiennictwie traktującym o udziale regionu w walkach narodowowyzwoleńczych XIX w.

Ostatnio jednak sprawa rozwinięcia badań nad spiskami lubelskimi w latach 30—40 nabrała szczególnej aktualności oraz — co jest bardziej istotne — zyskała realne szanse realizacji. Na potrzebę pełniejszego oświetlenia tego tematu zwrócił uwagę Tadeusz Mencil, znawca epoki, formułując w sposób dobitny, opartą na uzasadnionych podstawach, tezę o przodującej, pierwszoplanowej pozycji Lubelszczyzny wśród wszystkich ówczesnych ośrodków spiskowo-rewolucyjnych w zaborze rosyjskim.¹ Co zaś się tyczy możliwości wzbogacenia wiedzy o środowisku lubelskich konspiratorów, to stwarzają je odkryte niedawno w archiwach radzieckich i częściowo już opublikowane cenne dokumenty ze spuścizny aktowej po czynnościach śledczych i procesowych, przeciwko przywódcom i uczestnikom tajnych stowarzyszeń z lat 1836—1845.² Niezależnie od tego, że owe materiały źródłowe, które z uwagi na swój charakter wymagają wyjątkowo ostrożnego traktowania, przyczynić się mogą do wyjaśnienia szeregu ważnych praw związanych ze strukturą organizacyjną, działalnością, zasięgiem wpływów, programami spisków itp., z racji zawartej w nich obfitości szczegółów i danych biograficznych są niezwykle przydatne dla ukazania sylwetek i dróg życiowych całej plejady bardziej zasłużonych i czynniejszych konspiratorów. Potrzeba podjęcia tego rodzaju badań biograficznych wynika stąd, że dotychczas skupiały się one niemal wyłącznie na najwybitniejszych, sztandarowych postaciach w ruchu spiskowym nie tylko w Lubelskiem, ale w całym kraju, takich jak: Edward Dembowski, ks. Piotr Ściegienny i Henryk Kamiński. W cieniu tych wielkich osobistości ginęło wielu innych, znanych zarówno z gorliwości i zaangażowania, jak i z bohaterskich i tragicznych losów, bojowników za sprawę niepodległości ojczyzny.

Do grona tych osób należy niewątpliwie Aleksander Bieliński (1818—1877), członek dwóch konspiracji lubelskich, dwukrotny „sybirak” i działacz ziemiański. Poza wspomnianymi wyżej materiałami źródłowymi, dla rekonstrukcji jego *curriculum vitae* dużą wartość przede wszystkim informacyjną posiadają nie wykorzystywane przez historyków, ciekawe publikacje biograficzne synowej, Marii Bielińskiej.³ Autorka, zapomniana dziś zupełnie literatka i drugorzędna dziennikarka, w sposób na poły zbe-

¹ T. Mencil: *Między powstaniami 1831—1864* [w:] *Dzieje Lubelszczyzny*, t. I, pod red. T. Mencila, Warszawa 1974, s. 635; i d.: *Wstęp*, *ibid.*, s. 17.

² Zob. *Stowarzyszenie Ludu Polskiego w Królestwie Polskim. Gustaw Ehrenberg i „świętokrzyżcy”*, red. W. A. Djakow, S. Kieniewicz, W. Śliwowska, Wrocław 1978 (dalej SLP); *Rewolucyjna konspiracja w Królestwie Polskim w latach 1840—1845*, red. W. A. Djakow, S. Kieniewicz, W. Śliwowska, Wrocław 1981 (dalej RKKP).

³ M. Bielińska: *Dwa pokolenia*, Kraków 1909; i d.: *Dwaj przyjaciele*, Warszawa 1917. Biogram autorki pióra M. Kiniorskiego [w:] *Polski słownik biograficzny* (dalej PSB), t. II, Kraków 1936, s. 44. Por. SLP, s. 108, 409 — mylna informacja, że była ona siostrą Aleksandra Bielińskiego.

letryzowany, na poły źródłowy przedstawiła, w sumie daleki od prawdy, zbyt wyidealizowany portret swego teścia oraz najbliższych jego krewnych, w tym również sylwetkę ojca, Adama. Jeśli chodzi o tego ostatniego, to nie tylko z „sag rodzinnych” Bielińskiej, ale i z innych przekazów wspomnieniowych (np. H. Kamińskiego) i opracowań wynika, że była to bez wątpienia postać barwna, ciekawa, o długim burzliwym życiu.

Urodzony 13 XII 1766 r.⁴ w Karczewie w Poznańskim, w 17 roku życia wstąpił jako kadet do regimentu piezego koronnego im. Działyńskich. Poświęcił się służbie wojskowej, awansując kolejno od stopnia chorążego (1787) do podpułkownika (1815). Brał udział w kampanii r. 1792 (Dubienka), w powstaniu kościuszkowskim (Maciejowice, Praga), po czym przez 5 lat służył w armii pruskiej. Jako podporucznik wstąpił w 1800 r. do 1. Legii Polskiej we Włoszech. Wraz z nią, a później z Legią Polsko-Włoską i Legią Nadwiślańską walczył na Półwyspie Apenińskim, a następnie w Hiszpanii (1808—1811). W randze szefa batalionu odbył ze swym macierzystym oddziałem (1. pułk piechoty) kampanię moskiewską (Borodino, Berezyna). „Używszy biedy i trudów co niemiara, dowłókł się wreszcie do Warszawy wraz z nielicznymi niedobitkami wojska polskiego”.⁵ W 1813 r. widzimy go na polach bitew w Niemczech (Neustadt, Lipsk, Hanau), a w roku następnym w ostatnich walkach zdziesiątkowanych oddziałów polskich na ziemi francuskiej.

Z bojów napoleońskich wyniósł nie tylko dwie poważne rany (Sagarossa 1808, Berezyna 1812), ale również wysokie odznaczenia wojskowe: krzyże kawalerski i oficerski francuskiej Legii Honorowej (1808, 1814) oraz polski krzyż kawalerski *Virtuti Militari* (1810). Otrzymał nadto w r. 1812 donację o dochodzie 2000 franków z dóbr w Westfalii, której to darowizny jednak „nie oglądał, gdyż po upadku Napoleona stała się ona mitem”.⁶

Powróciwszy po długiej wojaczce do kraju, osiedlił się w Lublinie. Nie wystąpił z czynnej służby wojskowej i po dwóch latach z 7. pułku piechoty liniowej przeniesiony został w randze podpułkownika do korpusu weteranów (1817). Nie obarczony poważniejszymi obowiązkami zawodowymi, niemłody już, 50-letni mężczyzna, dopiero teraz mógł pomyśleć o założeniu własnej rodziny. W 1817 r. poślubił rozwódkę, Julianę Bar-

⁴ H. Mościcki: *Bieliński Adam* [w:] PSB, t. II, s. 44. Inną datę urodzin — 31 XII 1761 — podaje S. Kirkor: *Polscy donatariusze Napoleona*, Londyn 1974, s. 38.

⁵ Bielińska: *Dwa pokolenia*, s. 37.

⁶ *Ibid.*, s. 31. Por. Kirkor: *op. cit.*, s. 21, 38—39, 169, 172, 178; J. Pachonński: *Legiony Polskie. Prawda i legenda. 1794—1807*, t. 4, Warszawa 1979, s. 584, 681; Sz. Askenazy: *Napoleon a Polska*, t. III, Warszawa 1918, s. 371; B. Gembarzewski: *Wojsko polskie. Królestwo Polskie. 1815—1830*, t. III, Warszawa 1903, s. II; S. Łoza: *Legia honorowa w Polsce*, Zamość (1923), s. 33.

barę Preszel z domu Korn (1780—1850).⁷ Była ona osobą nie tylko „stateczną, nader wykształconą i pochodzącą z rodziny również zasłużonej na niwie pracy ojczystej”, ale także dosyć majątną. W wianie małżeńskim wniosła „duży i wygodny” dom w Lublinie, a przede wszystkim wieś Turkę, odległą od miasta o niecałe 9 km.⁸

Wraz z założeniem własnego „gniazda rodzinnego” wkroczył Adam Bieliński w etap ustabilizowanego i dostatniego życia. Częste odwiedziny przyjaciół i gości czyniły je gwarnym, wesołym, a nawet hucznym. Wydarzeniem szczególnie radosnym i szczęśliwym były narodziny w r. 1818 jedyne go potomka Aleksandra. Prawdziwie sielską atmosferę domu rodzinnego oficera weteranów zakłócił dopiero wybuch powstania listopadowego.

Najwięcej informacji o zachowaniu się i losach podpułkownika w czasie insurekcji przekazała w swych opowieściach rodzinnych M. Bielińska. Pasuje ona go niemal na głównego bohatera wypadków, które rozegrały się w Lublinie po wkroczeniu wojsk rosyjskich na tereny województwa. Władze powstańcze zleciły Bielińskiemu przygotowanie, a następnie prowadzenie obrony miasta przed atakiem korpusu gen. Kreutza. W odwet za to, a także za uprzednie powiadomienie przebywającego w Puławach gen. Józefa Dwernickiego o wyjściu oddziałów nieprzyjacielskich z Lublina, został w trakcie ich ewakuacji wzięty do niewoli, z której odbili go ścigający Kreutza żołnierze polscy.⁹

Zachowane dokumenty urzędowe potwierdzają jedynie fakt aresztowania przez Rosjan i wywiezienia z Lublina Adama Bielińskiego. Jednak uwolniony został nie przez bohatera spod Stoczka, lecz z rozkazu rosyjskiego generała Tolla.¹⁰ Wszystkie pozostałe informacje i ustalenia autorki albo są wyolbrzymione (obrona miasta), albo też odnoszą się do innych uczestników wydarzeń. Więcej obiektywizmu w ocenie roli i postawy podpułkownika w okresie insurekcji wykazał dobrze zorientowany w realiach Henryk Kamieński. Stwierdza on przede wszystkim, że ten „osiwiał

⁷ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej WAPL), Deputacja Szlachecka 04, Księga genealogiczna gub. lubelskiej, s. 30—31; *ibid.*, 116, Księga szlachty dziedzicznej, s. 2; Bielińska: *Dwa pokolenia*, s. 41.

⁸ W Turce w r. 1846 żyło 21 gospodarzy oraz 11 chałupników i ogrodników. W użytkowaniu włościan znajdowało się łącznie 146 mórg 200 prętów ziemi. WAPL, Rząd Gubernialny Lubelski (dalej cyt.: RGL), skarb. 225. Tabela prestacyjna wsi Turka, 1846; Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych (dalej AGAD, KRSW) 6559, s. 130. Wykaz wszelkich dóbr z hipoteki jawnych [...] w dawnej gub. lubelskiej; *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. XII, Warszawa 1892, s. 639.

⁹ Bielińska: *Dwaj przyjaciele*, s. 4—23.

¹⁰ Por. T. Mencil: *Działalność władz cywilnych województwa lubelskiego w okresie powstania listopadowego*, „Rocznik Lubelski”, 1962, t. V, s. 129.

żołnierz napoleoński” wówczas już był „zanadto starym, aby miał jakikolwiek czynny udział w wojnie. Uczyniono go komendantem Lublina, co jest bardzo małej wagi stanowisko.” Gdy wojska polskie „ściągnęły się wszystkie pod Warszawę, pozostał na miejscu, wdział suknie cywilne i nie był przez nikogo turbowanym”. Powodem jego aresztowania było przejęcie przez Rosjan przekazywanych przezeń do Rządu Narodowego i dowódcy „najbliższego oddziału polskiego” pisemnych wiadomości o opuszczeniu Lublina przez nieprzyjaciela. Po ponownym jego wkroczeniu do miasta został ku swemu zaskoczeniu aresztowany i oddany pod sąd. Pozwolono mu „wezwać adwokata [Klemensa Łastowieckiego] do obrony [...]. Skazano na śmierć przez rozstrzelanie”. Nie zdając sobie sprawy z grozy własnego położenia „najspokojniej sobie świstał po pokoju lub czynił rozporządzenia majątkowe, które Łastowieckiemu zmiesznanemu zlecał”. Swoje ocalenie zawdzięczał „usposobieniu dowódcy korpusu [rosyjskiego — przyp. S. W.], czy też raptownemu wyjściu w nocy Moskali”.¹¹

Zatrzymanie i krótkotrwały pobyt w niewoli rosyjskiej w okolicach Kijowa były jedynymi — jeśli nie liczyć tragedii rodzinnej spowodowanej śmiercią pasierba Krzysztofa Preszla w bitwie pod Ostrołęką — większymi przeżyciami Adama Bielińskiego w dobie insurekcji listopadowej. Nie należąc do dosyć licznej grupy skompromitowanych politycznie obywateli lubelskich¹², nadal utrzymał dotychczasowe stanowisko w korpusie weteranów. Opuściwszy jego szeregi w 1835 r., zakończył ostatecznie swoją wyjątkowo długą, 52-letnią służbę wojskową. W 1838 r. Heroldia Królestwa Polskiego przyznała mu szlachectwo „z zasady swego stopnia oficerskiego”.¹³

Dla charakterystyki sylwetki i osobowości Adama Bielińskiego większą wartość od apologetycznych-brązowniczych uwag autorki kronik rodzinnych, posiada lapidarna i, jak należy wnosić, wolna od uprzedzeń opinia znajdującego go bezpośrednio z kontaktów spiskowych z synem, H. Kamieńskiego: „Był jednym z najwaleczniejszych żołnierzy, poczciwości niesłychanej, charakteru tęgiego, zdolności niewielkich, w obejściu prostak, z wymową zupełnie gminną, jakby trochę w mieście otarty chłop mazowiecki”.¹⁴

¹¹ H. Kamieński: *Pamiętniki i wizerunki*, red. I. Słowińska, Wrocław 1951, s. 98—99.

¹² Por. T. Mencil: *Powstanie listopadowe na Lubelszczyźnie w świetle raportu Komisji Województwa Lubelskiego z 9 czerwca 1834*, „Rocznik Lubelski”, 1979, t. XXII, s. 128—136.

¹³ S. hr. Uruski: *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. I, Warszawa 1904, s. 188; WAPL, Deputacja Szlachecka 116, s. 2.

¹⁴ Kamieński: *op. cit.*, s. 99.

Bieliński po odejściu z wojska przeżył jeszcze 19 lat (zmarł w 1854 r.¹⁵). Był to niewątpliwie najbardziej niepomysłny i najtrudniejszy okres w całej biografii żołnierza polskiego i napoleońskiego. Powodem długiego pasma cierpień, zgryzot i niepewności jego i małżonki stała się smutna i niešťczęśliwa dola jedynego syna, spiskowca i zesłańca syberyjskiego.

Aleksander Ksawery Leopold Bieliński urodził się 4 X 1818 r. w Lublinie.¹⁶ Swoje beztrioskie i spokojne dzieciństwo spędzał w domu rodzinnym wraz z przyrodnim bratem, Krzysztofem Preszlem. Wychowaniem i początkową edukacją chłopców zajmowali się przede wszystkim ojciec i dziadek Korn. Obaj jednakowo przeniknięci uczuciami patriotyzmu, reprezentowali przecież odmienne podejście do sprawy kształcenia wychowanków. O ile bowiem Korn, były poseł na Sejm Czteroletni, zafascynowany ideami Komisji Edukacji Narodowej, pracował nad umysłami wnuków, o tyle Bieliński „jako prawdziwy wojskowy w książkę nie bardzo wierzył, bał się nawet, że ona z chłopców gotowa zrobić mnichów a nie żołnierzy, lecz za to rozpalał ich wyobraźnię i chęć czynu wspomnieniami epopei napoleońskiej”.¹⁷

Niedaleka przyszłość przynosiła potwierdzenie tego, że bardziej skuteczna okazała się ojcowska, „spartańska” szkoła wychowania. Wraz z wybuchem powstania listopadowego, obaj jej młodociani „uczniowie” poddali się dobrowolnie i spontanicznie pierwszemu sprawdzianowi. Preszel, 20-letni uczeń szkoły kadetów w Kaliszu, wstąpił w szeregi wojska narodowego. Swoją dzielnością w kilku bitwach dosłużył się stopnia podporucznika i paru orderów. Nie doczekał jednak końca insurekcji, gdyż — jak wspomnieliśmy wyżej — zginął pod Ostrołęką. Będący wówczas jeszcze dzieckiem (12 lat), Aleksander Bieliński wziął również na swój sposób udział w powstaniu. Z opartej na wspomnieniach rodzinnych relacji M. Bielińskiej wiadomo, że głównym jego wyczynem była zrealizowana w tajemnicy przed rodzicami całodobowa eskapada na cmentarz lubelski, w czasie której miał nawet strzelać z karabinu do atakujących miasto żołnierzy gen. Kreutzta.¹⁸

Zdarzenie to, które rozrzewniło i wprawiło w dumę wiarusa napoleońskiego, nie wywarło snadź większego wpływu na dokonany przezeń wybór przyszłej drogi życiowej i kariery jedyńaka. Jej wstępnym, zaczęty jeszcze przed wybuchem powstania 1830 r. etapem była edukacja w lubelskiej Szkole Wojewódzkiej, a następnie w tutejszym Gimnazjum.

¹⁵ W biogramie autorstwa Mościckiego (PSB, t. II, s. 44) ta data figuruje na końcu tekstu, na jego zaś początku wskutek zapewne pomyłki drukarskiej podano rok 1855. Błąd ten powtórzyli inni autorzy i wydawcy źródeł.

¹⁶ Janik: *Bieliński Aleksander* [w:] PSB, t. II, s. 44—45.

¹⁷ Bielińska: *Dwa pokolenia*, s. 42—43.

¹⁸ Id.: *Dwaj przyjaciele*, s. 16 i n.

Ukończył je w r. 1837 i przez jakiś czas przebywał z rodzicami, sposobiąc się do wyjazdu do Warszawy na aplikację w Trybunale Mazowieckim. Zanim jednak wyruszył do stolicy (początek marca 1838 r.) podjął i zrealizował inną, bardziej brzemioną w skutki decyzję. Wstąpił wówczas po raz pierwszy na chlubny, ale jakże niebezpieczny szlak życia konspiracyjnego.

Z zachowanych dokumentów wynika, że Aleksander Bieliński wszedł na tę drogę za namową swego bliskiego kolegi ze szkół lubelskich, Stanisława Morozewicza. Urodzony w tym samym co i on r. 1818, syn Kajetana Morozewicza, właściciela podlubelskiej wsi Jakubowice, w okresie powstania — prezesa „narodowej” Komisji Województwa Lubelskiego¹⁹, od 1835 r. odbywał w Warszawie aplikację w Prokuratorii Generalnej. Wciągnięty w r. 1836 przez Gustawa Ehrenberga do związku „świętokrzyżców”, warszawskiej filii Stowarzyszenia Ludu Polskiego, stał się wkrótce jednym z najbardziej czynnych spiskowców i agitatorów. Jego zasługą było zwerbowanie do konspiracji wielu nowych członków. Większość z nich pochodziła z rodzinnych stron Morozewicza — Lubelszczyzny i była mu znana z ławy szkolnej. Właśnie w gronie tych młodzieńców — obok Aleksandra Zajączkowskiego, Seweryna Gołębiowskiego, Antoniego Wałęckiego i Aleksandra Ambrożewicza — znalazł się także Bieliński.

Materiały śledcze nie dają jasnego obrazu okoliczności jego akcesu do organizacji. I tak Morozewicz zeznał, że wprowadził do niej Bielińskiego w końcu sierpnia 1837 r. w czasie swego pobytu u rodziców na wsi.²⁰ Natomiast dotyczący tej sprawy akapit z protokołu przesłuchania Bielińskiego brzmi następująco: „Za moim przybyciem do Warszawy zostałem wcielony w pierwszych dniach marca rb. 1838 do Stowarzyszenia przez Morozewicza. Morozewicz wtenczas odczytał mi deklarację, czyli przyrzeczenie, że szczerze i zawsze wyznawać będę zasady demokratyczne i że towarzystwa w celu ich propagowania zawiązanego nigdy i przed nikim nie wydam”.²¹ Istniejące w informacjach źródłowych rozbieżności w kwestii daty wstąpienia Bielińskiego w szeregi SLP, mimo braku innych konkretnych danych, da się chyba pogodzić przyjmując, że najpierw zaliczony on został nieformalnie w poczet członków (lato 1837), a dopiero po upływie dalszych 6 miesięcy nastąpiło oficjalne wprowadzenie.

¹⁹ Por. M encel: *Działalność władz*, s. 121, 123 i n.; i d.: *Kajetan Morozewicz (1792—1869), prezes „narodowej” Komisji Województwa Lubelskiego w powstaniu listopadowym*, „Rocznik Lubelski”, 1979, t. XXII, s. 7—32.

²⁰ *Zeznania S. Morozewicza w Warszawskiej Komisji Śledczej*, Warszawa 7/19 VII 1838 [w:] SLP, s. 254.

²¹ *Zeznania A. Bielińskiego*, Warszawa 18/30 VII 1838, *ibid.*, s. 301. Por.: W. D j a k o w: *Stowarzyszenie Ludu Polskiego w Królestwie Polskim (1836—1839)* [w:] SLP, s. 20, przyp. 15, 46.

Sprawą o wiele istotniejszą jest rola i udział Bielińskiego w życiu i działalności Stowarzyszenia. Nowo zwerbowany konspirator (zgodnie z obowiązującym w związku zwyczajem posługiwania się pseudonimami obrał sobie przydomek „Gunia”) nie otrzymał początkowo jakichkolwiek zadań. „Ponieważ [...] miał udać się wkrótce do Warszawy — zeznawał później Morozewicz — nie dawałem mu żadnych instrukcji do działania tam w guberni lubelskiej, ani upoważnienia do przyjmowania [nowych członków — S. W.]. I tenże Bieliński, jak mi potem mówił, przez cały ciąg swego pobytu na wsi beczynnym pozostawał”.

Ze swej beczynności rozciągniętej na cały okres należenia do SLP uczynił Bieliński w czasie swego przesłuchania przed Komisją Śledczą koronny argument własnej obrony. „Ja byłem przyjęty jako prosty stowarzyszony. [...] Sam nikogo nie przyjmowałem, nad nikim w celu przekształcenia go na demokratę nie pracowałem”. Z innych materiałów śledczych o jego udziale w życiu spiskowym nie wiemy nic ponad to, że wraz z Ludwikiem Kolnarskim („Piorunek”) i Romanem Cichowskim („Gołąbek”) należał do „gminy” Michała Gruszeckiego („Hryc Bużak”). Jednakowoż ze swym szefem („sołtysem”) ²² nie miał „żadnych stosunków”, poza odbyciem jednego spotkania „na ulicy”, w trakcie którego dał mu „na jego żądanie jako składkę 20 czy 30 zł”.²³

Przedstawiony przez Bielińskiego w toku zeznań, w niczym nie skorygowany i uzupełniony przez innych, niekiedy bardzo skorych do zwierzeń i szczerości, uczestników przesłuchań obraz jego postawy i aktywności w konspiracji, różni się zasadniczo od opisu przekazanego przez autorkę *Dwóch pokoleń*. Bielińska w niezwykle sugestywny i plastyczny sposób ukazała wyidealizowany wizerunek „młodego apostoła” prowadzącego agitację wśród młodzieży rzemieślniczej Lublina, idącego „z gorącymi słowami miłości i nadziei” między chłopów. Kulminacyjnym punktem swej narracji uczyniła biografka odtworzoną w konwencji literackiej scenę zgromadzenia wiejskiego w Turce. Odziaswszy się w stosowną do sytuacji i powagi chwili „brązową sukmanę lubelską”, młody spiskowiec a zarazem sukcesor dziedzica „w piękny dzień czerwcowy zebrał [...] w przydrożnej karczmie lub z wioski ojca swojego i za jego zgodą ogłaszał im [sic! — S. W.] akt wielkiego znaczenia i wagi, akt zniesienia pańszczyzny i nadania wolności zupełnej” (sic! — S. W.).²⁴

Nietrudno domyślić się, że powyższe wydarzenie jeśli nawet nie zo-

²² Zob. Ustawa Stowarzyszenia Ludu Polskiego, 22 VII 1835 [w:] SLP, s. 164—166; D j a k o w: *Stowarzyszenie Ludu Polskiego*, s. 23, *passim*.

²³ *Zeznania Morozewicza* [w:] SLP, s. 254; *Zeznania Bielińskiego*, *ibid.*, s. 302; *Zeznania M. Gruszeckiego*, Warszawa 13/25 VII, 26 IX/8 X 1838; *ibid.*, s. 279. Por.: A. K r a u s h a r: *Świętokrzyżcy. Pierwsze tajne towarzystwo demokratyczne w Warszawie*, Warszawa 1916, s. 36.

²⁴ Bielińska: *Dwa pokolenia*, s. 57, 60—61.

stało w całości zmyślane przez autorkę, to stanowi co najwyżej zwykłą legendę rodzinną. Podobnie mocno wątpliwy jest wywód o działalności propagandowej Bielińskiego w środowisku włościańskim. Jak wiadomo SLP, a zwłaszcza kierownictwo i aktywiści „świętokrzyżców” nie widzieli potrzeby i celowości rozszerzania akcji spiskowej na tereny wsi. Ich uwaga skupiała się przede wszystkim na młodzieży szlacheckiej, a już szczególnie na tych jej przedstawicielach, którzy „po rodzicach spodziewają się otrzymać wioski”.²⁵ Gdyby jednak założyć, że Bieliński wbrew zaleceniom władz związku zdecydował się na prowadzenie agitacji wśród wieśniaków, to po przeniesieniu się do stolicy nie miał praktycznie większych możliwości realizacji tego zamiaru. Bielińska wprawdzie pisze, iż pracę uświadamiającą prowadził „energicznie” wróciwszy na wakacje do domu rodziców, ale wakacji tych aplikant Trybunału Mazowieckiego po prostu nie miał. Bowiem już od maja 1838 r., a więc po zaledwie 3-miesięcznym pobycie w Warszawie, razem z innymi „świętokrzyżcami” przebywał w areszcie śledczym.

W świetle powyższego widać wyraźnie, na jak wątłych podstawach oparte były zabiegi autorki prac biograficznych o Bielińskim, zmierzające do wykazania jego wybitnych zasług jako spiskowca. Jak trafnie zauważył B. Łopuszański, jeden z nielicznych współczesnych historyków obznajmionych z tymi publikacjami, rzucające się w oczy „wyeksponowanie osoby Bielińskiego jest niesłuszne”, gdyż w działalności SLP „znaczniejszej roli [on] nie odegrał”.²⁶ Nic jednak nie wskazuje na to, aby ten oczywisty fakt w jakikolwiek sposób był brany pod uwagę przez tych ludzi, którzy w latach 1838—1839 oceniali skalę „przestępstwa” konspiratora lubelskiego i na tej podstawie ferowali na niego wyrok.

Nieznane są bliższe szczegóły zdekonspirowania i aresztowania Bielińskiego. Oba te wydarzenia — podobnie jak osadzenie razem z nim w warszawskiej Cytadeli spiskowców — nastąpiły w maju 1838 r. w stolicy.²⁷ Wiadomość o zatrzymaniu syna była również ciężkim ciosem dla rodziców. Natychmiast po jej odebraniu ojciec pośpieszył do Warszawy w celu szukania protekcji u osób mogących przyczynić się do uwolnienia zatrzymanego. Poruszał „wszelkie możliwe sprężyny i stosunki, nie za-

²⁵ D j a k o w: *Stowarzyszenie Ludu Polskiego*, s. 32—33, 45.

²⁶ B. Łopuszański: *Przegląd źródeł pochodzenia polskiego i polskich opracowań dotyczących dziejów Stowarzyszenia Ludu Polskiego w Wolnym m. Krakowie i w Królestwie Polskim (1835—1841)* [w:] SLP, s. 108.

²⁷ Id.: *Stowarzyszenie Ludu Polskiego (1835—1841). Geneza i dzieje*, Kraków 1975, s. 323; J. Berghauzen: *Ruch patriotyczny w Królestwie Polskim 1833—1850*, Warszawa 1974, s. 62—63; S. Król: *Cytadela warszawska. X Pawilon — carskie więzienie polityczne (1833—1856)*, Warszawa 1969, s. 159—160; S. Wiśniewski: *Spiski i konspiracje niepodległościowe w Lubelskiem* [w:] *Spojrzenia w przeszłość Lubelszczyzny*, red. K. Myśliński i A. A. Witusik, Lublin 1974, s. 120.

lując pieniędzy i fatygi". Wielkie nadzieje pokładał w znajomości z Francuzką „panią Katarzyną”, jedną z „dam dworu” Paskiewicza, która w zamian za liczne i drogie podarki przyczyniła się jedynie do polepszenia warunków bytowych więźnia.²⁸

Przed Komisją Śledczą kierowaną przez znanego tropiciela i prześladowcę ruchu konspiracyjnego, senatora Andrzeja Storożenkę, stanął Bieliński w dniu 20 lipca 1838 r. i był przesłuchiwany jako dziesiąty z kolei członek wykrytego w Warszawie SLP. Protokół jego jednorazowego zeznania (niektórzy aresztowani poddawani byli dodatkowym konfrontacjom), pod względem objętościowym ustępujący innym, zazwyczaj bardzo obszernym zapisom indagacji śledczych, wzbudził jednak dosyć żywe zainteresowanie badaczy dziejów ruchu spiskowego. Ich zaciekawienie wywołuje nie tyle sama treść dokumentu, jego warstwa faktograficzno-informacyjna, ile przyjęta przez oskarżonego konwencja i metoda własnej obrony.

Główną osnowę nader sugestywnego wywodu Bielińskiego stanowi teza, iż jego przynależność do SLP i zafascynowanie hasłami demokratycznymi to wyłącznie wynik „gorączkowego obłąkania, w którym się znajduje każdy młody człowiek ze szkół wychodzący [...] Kilka przeczytanych poezji zapaliło mi wyobraźnię i byłem zdolny najszaleńsze nawet wyobrażenia przyjąć jako bardzo naturalne i zgodne ze zdrowym rozsądkiem”. Zwierżając się „z całą szczerością i przekonaniem” ze swoich błędów Bieliński pośrednio obarcza za nie winą Morozewicza. „Widziałem w nim wielką wyższość nade mną i wszystko, co od niego pochodziło, uznawałem za bardzo piękne i mądre [...]. W takim stanie rzeczy niedziwne, że z chciwością chwytałem od niego zasady demokracji”. Ujawniwszy fakt, że to za namową Morozewicza wstąpił do SLP, Bieliński w śledztwie krytycznie wypowiadał się o programie i działalności tego związku. „Szaleni, chcieliśmy nauczać ludzi, przekształcać ich wyobrażenia, nie uważając, że sami jako dzieci potrzebujemy jeszcze wielkiej doświadczenia szkoły”.

Jak wspomniano wyżej, Bieliński w toku dochodzenia starał się zminimalizować swój udział i rolę w życiu organizacji. Początkowo był „odurzony tą [...] nową urojoną godnością”, na życie patrzył „przez szkło romantyzmu” i widział je „w pięknych kolorach”. Gdy „pierwsza gorączka minęła”, był „zdolny z większą trochę uwagą, jeszcze jednak nie ze zdrowym rozsądkiem” spojrzeć na swoje położenie. Dreszczem przemawiała go wizja aresztowania, losu matki i ojca „w wieku narażonych na stratę jedyne dziecko”. Jedynie pod wpływem tych obaw, „ze strachem” przypominał sobie stowarzyszenie, osłabł „w chęci urzeczywist-

²⁸ Zob. listy Aleksandra z Cytadeli — Bielińska: *Dwa pokolenia*, s. 62—67.

nienia [jego] zasad, a tym samym i w samych zasadach”. Pod wpływem rozmów z ojcem i lektury dzieł propagujących „myśli przeciwne demokracji”, przekonał się ostatecznie, że „równość jest nieprawdziwa, nierzeczywista [...]”, że „zasady demokracji są tworem obłąkanych umysłów, a myśl ich urzeczywistnienia myślą głów szalonych”. Zupełnie już „wyleczony” nie wchodził odtąd w „żadne ściślejsze stosunki ze stowarzyszonymi”, co więcej postanowił „od całego związku oddzielić się”. Gdy czuł się już „ocalonym”, wówczas związek „się wydał”, a on sam został aresztowany.

Kończąc opis swego „błędu i przejścia z niego na dobrą drogę”, podobnie jak większość składających zeznania „świętokrzyżców”, zapewniał, że „z pokorą” przyjmie areszt i karę za swoje „chwilowe obłąkanie”. Liczył przy tym na względy „ojcowskiego rządu, który karze przestępnych, lecz umie także przebaczać błędy młodości, tym zwłaszcza, którzy się ich już dawno wyrzekli”.²⁹

Jeśli chodzi o treść i formę zeznań Bielińskiego to nie były one podobne ani do nad wyraz otwartych i „szczerych” wyjaśnień większości zatrzymanych spiskowców, ani też do wypowiedzi Karola Bogdaszewskiego i Karola Podlewskiego, którzy podjąwszy „śmiałą grę ze swymi prześladowcami [...] obrali taktykę przemilczeń, niedopowiedzeń, śmiałych zaprzeczeń wówczas, gdy Komisja operowała zeznaniami innych oskarżonych”.³⁰ Zaprotokołowane oświadczenia Bielińskiego (a także Karola Balińskiego, innego „lubelskiego” członka SLP) współcześni badacze zgodnie określają jako „zręcznie wykrętne”, wymijające.³¹ Sformułowane w sposób oględny, ogólnikowy, przez to, że ujawniały fakty znane członkom zespołu dochodzeniowego, nie wniosły prawie żadnych nowych elementów do rekonstruowanego przez niego obrazu działalności podziemia patriotycznego. Nader ostrożne, przeniknięte nie tyle szczerą, ile udawaną skruchą, zeznania Bielińskiego nie uwolniły go jednak od ciężaru winy, a następnie surowej kary.

Komisja Śledcza po zakończeniu swych prac przedstawiła w październiku 1838 r. gen. Paskiewiczowi raport, w którym dokonała podziału oskarżonych wedle stopnia popełnionych przez nich „przestępstw”. Bieliński wraz z grupą 11 osób zaliczony został do obwinionych kategorii III. Obejmowała ona tych członków SLP, którzy w organizacji byli „nieczynnymi”. Sprawa następnie trafiła na wokandę specjalnie powołanego przez namiestnika Sądu Wojskowego. Skazał on na śmierć i konfiskatę mienia 25 spośród 31 sądzonych „świętokrzyżców”. W ich gronie znalazł się rów-

²⁹ *Zeznania Bielińskiego* [w:] SLP, s. 300—302.

³⁰ M. Janion: *Literatura i spisek* [w:] SLP, s. 81—83, 96.

³¹ *Ibid.*, s. 81; *Zeznania Bielińskiego*, s. 303 przyp. 1.

niez Bieliński. Audytoriat Polowy zakwalifikowawszy go do IV grupy oskarżonych, zmienił tę drakońską karę na służbę w wojsku „do wystugi”. Ostatecznie w wyniku konfirmacji wyroku przez Paskiewicza (18 V 1839) skazano go na „wysłanie do Syberii, na mieszkanie, bez pozbawienia praw stanu i bez konfiskaty majątku”.³²

W miesiąc po ogłoszeniu wyroku a po rocznym pobycie w Cytadeli, 6 czerwca 1839 r. o godz. 17.00 Bieliński wraz z Michałem Łempickim, Aleksandrem Krajewskim i Antonim Wałeckim opuścił mury, udając się pod eskortą w drogę na zesłanie.³³ Docelowym punktem jego długiej i przymusowej podróży było miasteczko Kurgan w guberni tobołskiej. Po przybyciu tam w listach do rodziców³⁴ zapewniał, że w tutejszym „zdrowym klimacie” czuje się dobrze, używa „zupełnej wolności”, nie jest „nawet pozbawiony żadnych praw”. Opisuje dokładnie całodzienny rozkład swoich zajęć, wyżywienie, życie towarzyskie wśród zesłańców itd. W korespondencji wiele miejsca zajmuje charakterystyka krajobrazów syberyjskich, warunków bytowania, zwyczajów i zatrudnienia miejscowej ludności. Ciekawe są nie tylko obserwacje o ówczesnej Syberii, ale również prognozy co do jej przyszłego rozwoju. „Dzikość dzisiejsza krajobrazu tak pięknego, tak bogatego zniknie kiedyś pod silną, a może nawet i twórczą cywilizacją. Wyobrażam sobie Sybir w przyszłości [...] widzę w tym wszystkim i na tym wszystkim pokolenia czynne, przemysłowe, rozumne.”

Mimo fascynacji dla krajobrazu syberyjskiego, braku poważniejszych kłopotów materialnych (zapobiegały im nadsyłane z domu zasiłki pieniężne), życie Bielińskiego przebiegało pod znakiem monotonii i zwykłej nudy. Przykrością „nie do zniesienia [...] był brak wszelkiego zajęcia. Widok przemysłu, obrotnych tutejszych mieszkańców obudzał we mnie coraz bardziej zamiłowanie [do] podobnego rodzaju pracy”.³⁵ Zwierając się z tych pragnień rodzicom, napomynał o zamiarze nabycia młyna „do współpracy z którym z naszych”. Kiedy indziej znów myślał o ogrodnictwie, prosił nawet matkę o przysłanie pocztą nasion „rozmaitych kwiatków”. Zamiast żądanych nasion otrzymał od matki list, w którym przekonywała go, że nie będą mu one potrzebne, ponieważ wkrótce opuści Syberię i znajdzie się w domu rodzicielskim.

Podobnymi nadziejami żył również sam zesłaniec, a ich spełnienie urealniali dochodzące do Kurganu wieści o uwolnieniu niektórych współ-

³² I. Paskiewicz do ministra wojny A. Czernyszowa, 3 XI 1838 [w:] SLP, s. 412—414; I. Paskiewicz do Mikołaja I, 3 VI 1839; *ibid.*, s. 415—418; Janik: *op. cit.*, s. 44.

³³ Król: *op. cit.*, s. 160; Kraushar: *op. cit.*, s. 65.

³⁴ Cytuje je *in extenso* Bielińska: *Dwa pokolenia*, s. 68—101.

³⁵ *Zeznania A. Bielińskiego w Warszawskiej Komisji Śledczej*, Warszawa 17/29 IX 1843 [w:] RKKP, s. 330.

towarzyszy niedoli. Rychło też i do niego uśmiechnął się los. Usilne starania i zabiegi ojca o ułaskawienie syna przyniosły oczekiwany skutek. Na wiosnę 1841 r. młody sybirak otrzymał prawo powrotu do kraju. Jednakże przeciągające się formalności urzędowe i oczekiwania na pieniądze od rodziców spowodowały, że dopiero 11 listopada znalazł się on w rodzinnym Lublinie.

Dwuletni pobyt na zesłaniu okupił trwającą kilka miesięcy chorobą. Po wyzdrowieniu przystąpił do gospodarowania w zakupionej dla niego przez ojca wiosce Moszna (pow. lubelski). Brak własnego domu mieszkalnego oraz trudności w realizacji ambitnych planów podniesienia na wyższy poziom gospodarki, skłoniły go do sprzedania tej włości. W zamian za nią nabył „sliczny majątek” Jabłonna (pow. lubelski)³⁶, który bardziej nadawał się do zastosowania nowoczesnej ekonomiki.

Były zesłaniec należał do osób szczególnie popularnych zarówno w mieście Lublinie, jak i w środowisku ziemiańskim. Chociaż „miał opinię człowieka dumnego” i „żył w zupełnym odosobnieniu”, cieszył się wielkim poważaniem u szlachty; „może dlatego, właśnie, że się o to wcale nie starał, uważany był za coś wyższego, coś na cześć zasługującego, bo był na Syberii”.³⁷ Wykorzystując tę powszechną niemal sympatię Bieliński podjął starania o stanowisko radcy w lubelskiej Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. W agitacji za jego kandydaturą i w zdobywaniu dlań głosów wyborców niemałe usługi oddali Henryk Kamiński, Aleksander Karpiński oraz inni organizatorzy i działacze miejscowej konspiracji patriotycznej z pierwszej połowy lat 40-tych.³⁸

Trudno jest dokładnie ustalić, od kiedy datują się ponowne kontakty i związki Bielińskiego ze środowiskiem lubelskich spiskowców. Z informacji Kamińskiego wynika, że początkowo żył on „nadzwyczaj ostrożnie, bał się prawie swego cienia”. Do przełamania tych lęków i oporów, a następnie do wciągnięcia go do organizacji podziemnej, przyczynił się w największym stopniu Adam Gross (1818—1878), patron Trybunału Cywilnego w Lublinie, jego bliski przyjaciel i plenipotent interesów ma-

³⁶ Wartość majątku szacowano w 1846 r. na sumę 56 700 rs. AGAD, KRSW 6559, s. 115.

³⁷ *Zeznania A. Grossa w Warszawskiej Komisji Śledczej*, Warszawa 19/31 VIII—6/18 X 1843 [w:] RKKP, s. 245. Sam Bieliński w trakcie swych zeznań w r. 1843 wspominał o tym, że cieszył się „dobrą sławą wśród ziemian”: „Tak młody [...] kredyt miałem między kapitalistami bardzo duży [...] ofiarowano całe majątki w moje ręce na wierną hipotekę i na jak najmniejszy procent. Tyle mnie uważano nie tylko za uczciwego człowieka, ale i za rządowego i dobrego gospodarza”. RKKP, s. 331.

³⁸ Kamiński: *op. cit.*, s. 101—103. Autor przedstawia tu Bielińskiego jako człowieka pragnącego za wszelką cenę piastować wysokie funkcje we władzach Towarzystwa.

jątkowych ojca.³⁹ Inną postacią, która wywarła znaczny wpływ na postawę i aktywność polityczną Bielińskiego, był Aleksander Karpiński (ok. 1818—ok. 1905), również patron lubelskiego Trybunału, jeden z głównych przywódców lubelskiej i krajowej konspiracji.⁴⁰ Za jego pośrednictwem kontaktował się dziedzic Jabłonny z Dembowskim i Kamińskim.

Z zachowanych informacji źródłowych rysuje się dosyć wyrazisty obraz aktywności związkowej Bielińskiego. Jako członek odnowionej warszawsko-lubelskiej organizacji SLP (spisek Gerwazego Gzowskiego, Władysława Więckowskiego i A. Karpińskiego)⁴¹ czynnie, choć nie bez początkowych wahań, poparł za namową Kamińskiego⁴² ideę walki powstańczej. Włączywszy się w nurt prac przygotowawczych prowadził akcję uświadamiania włościan swoich dóbr. „Codziennie czynił z tego zatrudnienie, chodził pomiędzy ludźmi odrabiającymi pańszczyznę [...] obudzając w nich uczucia miłości i niepodległości Ojczyzny, nic im o uwłaszczeniu nie wspominając wprawdzie, ale wzmiankując w ogólności, że za rządów własnych wszystkim by było lepiej”. Miarą skuteczności tego rodzaju działań agitacyjnych (nie ujawnione one zostały w toku późniejszego śledztwa) było przekonanie Bielińskiego, które w pełni podzielali również przywódcy konspiracji lubelskiej, iż na tych chłopów „może zupełnie liczyć i w razie powstania z pewnością wyprowadzić do boju”.⁴³

Z polecenia kierownictwa organizacji, Bieliński usiłował nawiązać bezpośrednią łączność ze spiskami rzemieślniczymi w Warszawie. W tym celu wysłał najpierw do stolicy Grossa, a gdy jego misja zakończyła się niepowodzeniem, wówczas sam postanowił odbyć podróż pod pretekstem załatwienia własnych spraw majątkowych. Ale i jemu nie udało się dotrzeć do patriotycznych środowisk rękodzielników. Pod wpływem krążących po mieście i w pełni prawdziwych wieści o aresztowaniu kilku członków konspiracji Gzowskiego-Więckowskiego, powrócił szybko w Lubelskie. Dowiedziawszy się o zatrzymaniu Grossa, najbliższego powiernika i przyjaciela, z tym większym niepokojem spoglądał na swoją przy-

³⁹ W. Dżakow: *Konspiracja w Królestwie Polskim w l. 1839—1845* [w:] RKKP, s. 17; *Zeznania Grossa*, *ibid.*, s. 240, 243—244; *Zeznania L. Zgliczyńskiego*, Warszawa 26 IX/8 X 1843; *ibid.*, s. 340—341; *Zeznania Bielińskiego*, *ibid.*, s. 331. Zyciorys Grossa pióra A. M. Skałkowskiego [w:] PSB, t. VIII, Wrocław 1960, s. 639.

⁴⁰ *Zeznania A. Karpińskiego*, Warszawa 1/13 IX 1843 [w:] RKKP, s. 276; Dżakow: *Konspiracja*, s. 9, 13. Por. biogram autorstwa J. Berghauzena [w:] PSB, t. XII, Wrocław 1966, s. 99—100.

⁴¹ Pogląd, że organizacja nosiła nazwę Związek Narodu Polskiego (tak uważał np. Berghauzen: *Ruch patriotyczny*, s. 105 i n.) obalił ostatnio Dżakow: *Konspiracja*, s. 6—8.

⁴² W późniejszym czasie Kamiński wielokrotnie czynił sobie gorzkie wyrzuty z tego, że nakłonił Bielińskiego do udziału w spisku i w przygotowaniach do wybuchu powstania. Kamiński: *op. cit.*, s. 107, 157.

⁴³ *Ibid.*, s. 100; Berghauzen: *Ruch patriotyczny*, s. 154.

szłość. Obawy były całkowicie uzasadnione, albowiem już wkrótce sam podążył śladem wcześniej zdekonspirowanych działaczy SLP i po raz wtóry znalazł się w murach Cytadeli warszawskiej.

Fakt przynależności Bielińskiego do nielegalnego sprzysiężenia ujawnił Komisji Śledczej Aleksander Denker, składający wyjątkowo „szczerze” i kompromitujące kolegów zeznania. Nie zajmował się on wiele osobą i działalnością Bielińskiego. Obciążył go natomiast poważnym i — jak się potem okazało — nie potwierdzonym zarzutem uczestniczenia w misji w Poznaniu.⁴⁴

Na temat okoliczności aresztowania Bielińskiego w sierpniu 1943 r. garść zasłyszanych od świadków wydarzeń informacji przekazał H. Kamiński. Aktu tego dokonał sam naczelnik lubelskiego oddziału żandarmerii, płk Aleksander Jołszyn. Jako dobry znajomy ojca, mający z nim „przyjaźń kartową”, obszedł się z aresztantem „z pewną względnością; kilka książek zakazanych, które wpadły mu pod rękę [...] odrzucił na bok pogardliwie, nie racząc ich brać”. Zezwolił na sprowadzenie rejenta „dla zeznania niektórych majątkowych aktów”, oraz adwokata, do porady”. Wszystkie te zabiegi podejmował Bieliński w celu uchronienia swych dóbr.

Jak stwierdza dalej pamiętnikarz o szczegółach aresztowania: „na mieście wszyscy [...] mówili i mieli Bielińskiego za zgubionego człowieka”. Zwłaszcza wielu „Żydów nad nim ubolewało, lecz to był rodzaj tylko osobliwej litości, nie zaś współczucia narodowego; ściągało się [ono] do poczciwego człowieka, który dobre zostawił wspomnienia [...] a nie do gorliwego Polaka, niezmordowanego pracownika niepodległości”.⁴⁵ Warto jednak nadmienić, że nie wszyscy podzielali nawet to ludzkie uczucie żalu i smutku z powodu nieszczęścia konspiratora. Świadectwem tego może być postawa Karola Hincza, ziemianina z guberni lubelskiej. Nie bacząc na to, że Bieliński od roku przebywał w Cytadeli, usiłował za pośrednictwem warszawskiego gubernatora wojennego uzyskać wzrost zaciągniętego przezeń długu w wysokości 5000 zł.⁴⁶

Złożone przed Komisją Śledczą w dniu 29 września 1843 r. zeznania, pod względem formy były zadziwiająco podobne do protokołu dochodzenia w sprawie przynależności Bielińskiego do stowarzyszenia „świętokrzyżców”. Albowiem i w r. 1838, i obecnie oskarżony bronił się przy pomocy taktyki wykrętów, ogólników i niedopowiedzeń. Były to rzeczywiście

⁴⁴ *Zeznania A. Denkera w Warszawskiej Komisji Śledczej*, Warszawa 12/24 VIII—24 VIII/6 IX 1843 [w:] RKKP, s. 216; zob. s. 226 przyp. 33. Zdecydowanie zaprzeczal tej informacji w swych zeznaniach A. Gross: *ibid.*, s. 259.

⁴⁵ Kamiński: *op. cit.*, s. 146—147.

⁴⁶ F. Ramotowska: *Źródła do dziejów ruchu narodowego w Królestwie Polskim w latach 1839—1845 przechowywane w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie* [w:] RKKP, s. 138.

cie „maksymalnie wymijające” zeznania⁴⁷, które poruszały wiele kwestii, nie mających bezpośredniego związku z przedmiotem śledztwa. Spisując je własnoręcznie, Bieliński szeroko rozwodził się na temat swego dzieciństwa i wychowania, udziału w spisku Ehrenberga i Wężyka, pobytu na Syberii, stanu majątkowego etc. Z tych fragmentów dokumentu, które dotyczą działalności w organizacji Gzowskiego-Więckowskiego, wyłania się obraz zupełnie biernego konspiratora, który stanąwszy w obliczu przygotowywanego przewrotu rewolucyjnego, z braku przekonania o jego celowości i realności, co rychlej zerwał wszelkie kontakty z inicjatorami i krzewicielami tej idei.

Komisja Śledcza, po zapoznaniu się z wyjaśnieniami Bielińskiego i ich skonfrontowaniu z zeznaniami innych oskarżonych, bez trudu zwróciła uwagę na występujące w nich sprzeczności. W związku z tym, przesłuchujący wielokrotnie dawali wyraz swojej irytacji, pisząc na marginesach protokołu dosadne uwagi w rodzaju: „Pytam wszystkich razem i z osobna, czy Bieliński nie wypisuje bzdur [...]”, „Wszystko to kłamstwo, po tysiąc razy kłamstwo!” itp.⁴⁸

Jednak nie tyle sposób składania zeznań przez Bielińskiego, ani nawet ujawnione w śledztwie obciążające go fakty, ile okoliczność, że był „recydywistą” politycznym, który „nie potrafił ocenić należyte monarszej łaski”, miała zasadniczy wpływ na wynik procesu sądowego i wymiar kary. Jako „przestępca II kategorii (zakwalifikowani zostali do niej ci spiskowcy, którzy wiedzieli o planach powstańczych i brali udział w ich realizacji) wyrokiem sądu Wojskowego (9 VII 1844) skazany został na bezterminowe roboty katorżnicze na Syberii, pozbawienie wszelkich praw stanu i konfiskatę majątku. Ten surowy werdykt zatwierdził Audytoriat Polowy (12 XI 1844), a następnie namiestnik (17 XI 1844).⁴⁹

⁴⁷ W. Dżakow: *Edward Dembowski i rewolucyjne spiski na początku lat czterdziestych XIX w.*, „Pamiętnik Literacki”, 1973, z. 3, s. 273.

⁴⁸ *Ibid.*, s. 272—274; *Zeznania Bielińskiego* [w:] RKKP, s. 336 przyp. 5—7.

⁴⁹ *Konfirmacja wyroku w sprawie G. Gzowskiego i współtowarzyszy*, Warszawa 5/17 XI 1844 [w:] RKKP, s. 395; por. I. Paskiewicz do gen. M. Reada, przewodniczącego Sądu Wojskowego, Warszawa 22 III/3 IV 1844; *ibid.*, s. 391, 394 przyp. 1. Zob. B. Szostakowicz: *Warszawscy członkowie Stowarzyszenia Ludu Polskiego we Wschodniej Syberii (na podstawie materiałów Archiwum Państwowego w Irkucku)* [w:] SLP, s. 150. H. Kamiński (*op. cit.*, s. 106—107) podaje, że Sąd Wojskowy skazał Bielińskiego na służbę wojskową w oddziałach carskich walczących z powstańcami kaukaskimi. Oskarżony, który nie chciał „bić się przeciw ludziom nic niewinnym i w złej sprawie”, poprosił o „zmianę tej kary na wygnanie”. Wtedy Paskiewicz wydał wyrok skazujący go „na całe życie do robót do kopalni, z utratą szlachectwa, konfiskatą majątku”. Złożona najpierw ustnie, a potem pisemnie, utrzymana w bardzo hardym tonie deklaracja („Pisać możecie na mnie jakie chcecie wyroki, ale mnie nie przerobicie; jakim byłem, takim pozostanę”) zaciążyła negatywnie na wyniku misji ks. Anastazji Łobanow-Rostockiej, usiłującej wyjednać

W miesiąc po ogłoszeniu wyroku, zakuty w kajdany Bieliński wraz z innymi pięcioma przywódcami i działaczami sprzysiężenia Gzowskiego-Więckowskiego oraz konspiracji Ściegiennego udał się na syberyjskie zesłanie.⁵⁰ Po krótkim pobycie w Tobolsku i Irkucku został skierowany na miejsce swojej kary. Był nim Nerczyńsk, duży ośrodek górniczy, w którym skupiono większość polskich więźniów politycznych. Bieliński mieszkał i pracował w tzw. Głównym Zakładzie. Prawdopodobnie zatrudniony był na powierzchni kopalni, przy wywózce taczkami ziemi i rudy.⁵¹ Z relacji współwięźniów wiemy, że w pierwszych miesiącach katorgi nabił się ciężkiego skorbutu, którego skutki odczuwał całe życie. Chyba z powodu tej choroby zwolniono go w r. 1846 z robót.

Sprzedawszy ze względów oszczędnościowych własny domek przeniósł się następnie na stancję. „Oleś kwaterę ma dobrą, ma teraz konia białego, wcale nie szpetnego [...], po większej części bawi się książką, gazetą jaką lub pismem periodycznym. Prosi o przysłanie co roku regularnie najlepszego kalendarza, także prosi o książkę do nabożeństwa” — takie informacje o codziennych zajęciach i życzeniach Bielińskiego przekazywał jego rodzicom jeden z zesłańców.⁵²

W styczniu 1851 r. po przekwalifikowaniu z katorznika na „posielańca” uzyskał prawo zamieszkania w Irkucku. Dopiero wówczas otworzyła się przed nim możliwość korespondencyjnego komunikowania się z rodziną. Wysyłane odtąd raz na kwartał listy do Turki⁵³ zawierają prawdziwe bogactwo godnych uwagi informacji o warunkach życia zesłańca, jego stanie psychicznym, kłopotach i zmartwieniach, których powodem były cierpienia i nieszczęścia dotykające rodziców (śmierć matki, ciężki wypadek ojca). Pod wpływem nostalgii i apatii pisał w 1853 r.: „Smutno, nudno i tęskno na Syberii [...] Trzeba mieć jakieś obowiązkowe zajęcie, jakiś zamiar, cel, który by się wykonywał. Nie mając nic naturalnego, wymyślam sobie sztuczny. Pomimo tego tak czasami tęsknota opanowuje, że

u swego ojca, gen. Paskiewicza, ułaskawienie skazańca. Z uwagi na to, że dostępne dokumenty urzędowe w najmniejszym nawet stopniu nie potwierdzają powyższych przytoczonych przez pamiętnikarza faktów, należy je przeto traktować raczej, jako przejaw zwykłej legendy patriotycznej.

⁵⁰ W grupie tej obok Bielińskiego znajdowali się: A. Gross, G. Gzowski, W. Więckowski, A. Karpiński i Cels Lewicki. B. Szostakowicz: *Materiały o polskich zesłańcach — uczestnikach spisków pierwszej połowy lat czterdziestych XIX w. w Archiwum Syberii Wschodniej (Irkuck)* [w:] RKKP, s. 143—144; R. Piotrowski: *Pamiętniki z pobytu na Syberii*, t. III, Poznań 1861, s. 7; [E. Iwanowski] E. Helleniusz: *Wspomnienia narodowe*, Paryż 1861, s. 375.

⁵¹ Por. Z. Łukawski: *Historia Syberii*, Wrocław 1981, s. 186; H. Skok: *Po-lacy nad Bajkałem 1863—1883*, Warszawa 1974, s. 127 i n.; A. Giller: *Opisanie Zabajkalskiej krainy w Syberii*, t. I, Lipsk 1861, s. 99—121, 250 i n.

⁵² Bielińska: *Dwa pokolenia*, s. 142—143.

⁵³ Ich treść przytacza Bielińska: *Dwa pokolenia*, s. 149—203.

chciałoby się jednym wyęczeniem woli przełamać ogromną przestrzeń i w jednym mgnieniu oka stanąć obok ukochanych osób.”

Starając się oddalić od siebie uczucie przygnębienia i pesymizmu, Bieliński podejmował liczne wycieczki w bliższe i dalsze okolice Irkucka; włączał się w dość wartki nurt życia towarzyskiego polskich wygnańców. Mimo własnych niedostatków materialnych, którym nie były w stanie zaradzić ani zasiłki pieniężne z domu, ani honoraria za korepetycje, śpieszył zawsze z pomocą innym współtowarzyszom niedoli. Nie tylko w środowisku zesłańców, ale też wśród ich rodzin i przyjaciół w kraju szerokim echem odbiła się podjęta przezeń akcja ratowania ciężko chorego Stanisława Morozewicza, swego kolegi z ławy szkolnej i konspiracji „świętokrzyżców”. Przebywając już od kilkunastu lat na Syberii, pod wpływem nasilającej się tęsknoty, „czczości wygnańczego życia”, braku nadziei na powrót do kraju, wpadł w końcu w stan ciężkiego obłąkania. Dowiedziawszy się o tym, Bieliński, „nie zważając na przestrzeń 1500 werstw [sic! — przyp. S. W.], która ich dzieliła, przyjechał po niego, wziął do swego domu i wielkim staraniem, pilnością jako tako uleczył”.⁵⁴

Bezskuteczność wciąż ponawianych przez sędziwego podpułkownika zabiegów o uwolnienie potomka, jednakowo ciążyła na życiu i nastrojach obu: ojca i syna. Aleksander coraz bardziej umacniał się w przekonaniu, że nigdy nie uda mu się powrócić do domu rodzinnego. Podobne myśli nawiedzały również starego ojca, który przejęty smutną dolą jedynaka, borykający się stale z kłopotami zdrowotnymi i materialnymi (tych ostatnich przysparzał nieznany z nazwiska, nieuczciwy wychowanek Józef), zmarł w 1854 r. w osamotnieniu, zgryzocie i nędzy.

Wskutek zerwania się nici korespondencyjnej nic prawie nie wiemy o tym, jak układały się dalsze losy osieroconego zesłańca. Pewny jest tylko fakt jego przeniesienia się z Irkucka do Tobolska, gdzie przez jakiś czas dawał lekcje języka francuskiego w domu gubernatora.

Zapewne wciąż tłąca się w umyśle Bielińskiego nadzieja na uwolnienie zaczęła się spełniać w 1856 r. Wówczas to, na podstawie ogłoszonej z okazji koronacji nowego cara Aleksandra II amnestii, wraz z wieloma innymi sybirakami uzyskał możliwość powrotu do ojczyzny. Podobnie jak większość byłych członków organizacji Gzowskiego-Więckowskiego i Ściegiennego, prawdopodobnie w r. 1857⁵⁵ opuścił ostatecznie ziemię syberyjską, na której spędził 13 trudnych i ciernistych lat.

⁵⁴ [Iwanowski] E. Helleniusz: *op. cit.*, s. 382; Bielińska: *Dwa pokolenia*, s. 151–161.

⁵⁵ Datę tę podaje Szostakowicz: *Warszawscy członkowie SLP*, s. 152; i d.: *Materiały o polskich zesłańcach*, s. 152–153; [Iwanowski] E. Helleniusz: *op. cit.*, s. 375. Inne publikacje wymieniają rok 1859 — zob. Bielińska: *Dwa pokolenia*, s. 205; Janik: *op. cit.*, s. 45; SLP, s. 430; RKKP, s. 725. Informację, że

Pobyty w kraju zaczął od uporządkowania własnych spraw majątkowych. Nie mając szans uzyskania skonfiskowanych dóbr Jabłonny, podjął starania o przejęcie ojcowizny. Z mocy zapisu testamentowego ojca, wsią Turka zarządzał czasowo jego bliski przyjaciel Ferdynand Braun, obywatel lubelski i właściciel Chmielnika. Z jego rąk otrzymał wkrótce Bieliński swoją włość „wraz z kilkudziesięcioma tysiącami złotych, zebranych z dochodów z majątku, nie licząc tego, co przysyłał mu do Syberii w czasie w wygnania”.⁵⁶

Gospodarowanie na niezbyt dużym folwarku (800 morgów powierzchni użytkowej) nie było jego jedynym zajęciem. Podobnie jak po powrocie z pierwszego zesłania, tak i obecnie włączył się natychmiast aktywnie w nurt działalności stowarzyszeń ziemiańskich. Nie tyle z uwagi na swoją patriotyczną i męczeńską przeszłość, ile dzięki takim cechom charakteru, jak: bezinteresowność, życzliwość, prawość, pogodne usposobienie, gościnność, zyskał sobie wyjątkowo dużą sympatię w środowisku szlachty lubelskiej. Cenne przymioty „umysłu i serca”⁵⁷ jednające mu miłość i poważanie całego ogółu [...] przy tylolicznych wyborach zawsze i stale na stanowisko prezesa wysokiej instytucji obywatelskiej [go] wynosiły”.⁵⁸ Chodzi tu o wielokrotnie sprawowaną przezeń począwszy od 1860 r. (także w chwili śmierci) niewątpliwie ważną i odpowiedzialną funkcję prezesa lubelskiej Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.⁵⁹ Wybrany przez ziemian powiatu lubelskiego na członka-korespondenta Towarzystwa Rolniczego, z ramienia tej organizacji wspólnie z dwoma innymi właścicielami majątków rolnych utworzył Dom Zleceń Rolników Nadwiślańskich. Gdy to kierowane głównie przez niego przedsiębiorstwo wkrótce upadło, wówczas prowadząc „sumiennie” likwidację jego interesów „z własnym uszczerbkiem starał się zredukować do minimum straty innych współuczestników”.

Bieliński wrócił w r. 1856, przekazał J. Goldszmit: *Rachunki za rok ubiegły 1878 [Kronika lubelska]*, „Kalendarz Lubelski”, 1879, s. 77.

⁵⁶ H. Wiercieński: *Pamiętniki*. Przedm. i opr. A. Zajączkowski, Lublin 1973, s. 458—459. F. Braun był teściem autora wspomnień.

⁵⁷ H. Kamiński, który niekiedy dosyć krytycznie wyrażał się o Bielińskim, pozostawał przecie pod urokiem jego charakteru. „Znajdują się jeszcze na tym świecie idealne postaci poczciwości i poświęcenia. Do nich bez wątpienia należy Bieliński”. Kamiński: *op. cit.*, s. 98. Był „pięknej urody i zdolności i nauk niepospolitych” — tak pisał o Bielińskim [Eustachy Iwanowski]-Helleniusz (*op. cit.*, s. 375).

⁵⁸ J. Warchocki: *Ś.p. Aleksander Bieliński*, „Kurier Lubelski”, 10/22 XII 1877, nr 145.

⁵⁹ WAPL, Kancelaria Gubernatora Lubelskiego, 1868: 110, k. 15, *Lista członków władz Tow. Kred. Ziemskiego* [...] od 20 VII/1 VIII 1868; *ibid.*, 1876: 143, k. 12, *Spisok członam uprawlenij Ziemskiego Krieditnogo Obszczestwa* [...] s. 20 VII/1 VIII 1876 g. O działalności TKZ w Lubelskiem za kadencji prezesowskiej Bielińskiego pisze Wiercieński: *op. cit.*, s. 437 i n., 460 i n.

W pierwszych latach po przyjeździe z Syberii Bieliński zrealizował swoje, kreślone jeszcze na zesłaniu, plany matrymonialne. Nie znamy dokładnej daty ślubu, o małżonce zaś wiemy jedynie to, że nazywała się Maria Piotrowska i zmarła 25 listopada 1890 r. W niedługim czasie rodzina powiększyła się o troje potomków: Adama, Antoniego i Jadwigę.⁶⁰

Ciężkie przeżycia i doświadczenia związane z ponad dwuletnim pobyt w Cytadeli, z dwukrotną wędrówką na Syberię, a zwłaszcza z wyjątkowo długim, bo trwającym łącznie prawie 15 lat okresem katorżniczej poniewierki, wpłynęły na to, że Bieliński nie miał już sił, zapału lub odwagi, aby wzorem kilku nielicznych zresztą swoich współtowarzyszy z konspiracji i zesłania (np. Gerwazy Gzowski, Szymon Tokarzewski i in.) wziąć czynny udział w ruchu spiskowym 1861—1862 i w powstaniu styczniowym. Wspomniane wyżej tragiczne przejścia i kłopoty nie mogły oczywiście nie odbić się ujemnie na zdrowiu, kondycji fizycznej i psychicznej byłego konspiratora i zesłańca. Sterany życiem, popadający w coraz większą apatię i niemoc, po kilkudniowej chorobie zmarł w wieku 69 lat, 21 grudnia 1877 r. w swym majątku Turka.⁶¹

Uroczystości pogrzebowe w katedrze i na cmentarzu lubelskim miały nader okazałą oprawę. W trakcie odprawianego przez biskupa Walentego Baranowskiego nabożeństwa żałobnego, „przybyły z Warszawy p. Karesz odśpiewał modlitwę Stradellego”, natomiast zasługi zmarłego „wykazywał wymownie” ksiądz Ambroży Wadowski. Nie tylko „licznie z wszystkich zakątków przybyli na te smutne obrzędy ziemianie łącznie z włościanami”, ale „miasto również [...] oddało hołd pamięci człowieka posiadającego powszechny szacunek”.

O śmierci Bielińskiego oraz o przebiegu ceremonii pogrzebowych informowały swych czytelników oba dzienniki lokalne — „Kurier Lubelski” i „Gazeta Lubelska”. Opublikowały one także obszernie nekrologii i wspomnienia pośmiertne. Podobnej treści materiały zamieścił na swych łamach „Kalendarz lubelski na rok zwyczajny 1879” (w opracowanej przez J. Goldszmita kronice regionalnej). Poza tym wydawana w stolicy „Biesiada Literacka” poświęciła zmarłemu prezesowi lubelskiej Dyrekcji TKZ sporych rozmiarów notatkę wraz z jego podobizną.⁶²

Wszyscy autorzy tych publikacji nader pozytywnie oceniali dorobek życia i pracy Bielińskiego, wszyscy sławili jego cnoty obywatelskie, zalety charakteru i umysłu. Przypominając ważniejsze fakty i epizody

⁶⁰ Janik: *op. cit.*, s. 45.

⁶¹ Goldszmit: *op. cit.*, s. 76. Według Janika (*op. cit.*, s. 45) Bieliński zmarł 25 XII 1877 w Lublinie, co nie jest ścisłe.

⁶² Zob. „Biesiada Literacka”, 1878, nr 108, s. 50; 1878, nr 115, s. 161 — tu portret Bielińskiego wśród wizerunków innych zmarłych w tym samym czasie wybitnych przedstawicieli polskiego życia gospodarczego i naukowo-kulturalnego.

z biografii tego „męża ogólnego zaufania”, ze względów polityczno-cenzuralnych pokrywali milczeniem wątek patriotyczno-martyrologiczny. Tylko niektórzy w bardzo zawoalowanej formie wzmiankowali o zesłaniach syberyjskich: „lat kilkanaście spędził z dala od kraju” („Gazeta Lubelska”), „Po powrocie z Dalekiego Wschodu” („Kalendarz lubelski”).

Z trojga pozostawionych przez Aleksandra Bielińskiego dzieci największą bez wątpienia karierę zrobił drugi syn, Antoni (1864—1930). Po ukończeniu gimnazjum lubelskiego studiował najpierw prawo w Warszawie, a następnie nauki polityczne w Genewie. Był członkiem nielegalnego Związku Młodzieży Polskiej (Zet) oraz Ligii Narodowej. Ożeniwszy się w r. 1895 z Marią Jasińską (1876—1934), literatką i dziennikarką, autorką cytowanych przez nas wielokrotnie „sag” rodu Bielińskich, osiadł w jej majątku rodzowym Bidziny w Opatowskiem. Idąc śladami ojca działał aktywnie w organizacjach ziemiańskich. Był wiceprezesem, a później prezesem Towarzystwa Rolniczego w Radomiu, radcą Komitetu Towarzystwa Kredytowego w Warszawie. Piastował godność prezesa Macierzy Szkolnej w powiecie opatowskim. Z ramienia endecji guberni radomskiej posłował do II Dumy Państwowej, zaś w r. 1918 uzyskał mandat członka Rady Stanu. W okresie II Rzeczypospolitej z powodu choroby wycofał się z czynniejszego życia politycznego i społecznego.⁶³

Przytoczone wyżej fakty z biografii Antoniego Bielińskiego wskazują, że wybrał on drogę życiową pod wieloma względami odmienną od tych, po których w przeszłości kroczyli jego ojciec i dziad. Dzieje trzech męskich pokoleń rodu Bielińskich, tak znacznie różniące się od siebie, a zarazem podobne do losów współczesnych im generacji, stanowić mogą nie tylko drobny, jednostkowy wycinek, ale również świetną ilustrację zbiorowego losu Polaków w XVIII—XX w. W całym tym historycznym tryptyku rodzinnym postacią najbardziej tragiczną i budzącą największe współczucie, jest Aleksander Bieliński. Chociaż dał on dowody największego poświęcenia patriotycznego, ponosząc jednocześnie ofiary nieporównanie wyższe niż jego przodek i potomek, to jednak nigdy w swoim dosyć długim życiu nie zaznał smaku wolności, ani tej traconej, którą usiłował ratować ojciec, ani tej odzyskanej, którą poznał syn.

⁶³ S. Borkowski: *Historia organizacji społeczno-rolniczych w woj. kieleckim (1898—1933)*, Kielce 1934, s. 182; M. Kiniorski: *Bieliński Antoni* [w:] PSB, t. II, s. 45.

Люблинский регион не только внес выдающийся вклад в национально-освободительные восстания XIX века, но и сыграл важную роль в развитии конспиративного движения на территории Королевства Польского. Период 1838—1845 гг. характеризуется высокой активностью конспираторов, действующих на территории Люблинской губернии; их организационные и программные успехи выдвинули ее на одно из ведущих мест по всем Королевстве.

Настоящая статья посвящена Александру Белиньскому (1818—1877), одному из наиболее известных и последовательных участников люблинского патриотического подполья. В ее основу легли недавно изданные ценные документы: акты следствий и процессов против руководителей и участников освободительного движения на территории Королевства Польского, воспоминания и другие источники.

Александр Белиньский, сын польского офицера, участника наполеоновских войн, в возрасте 20 лет вступил в общество „Содружество польского народа”. И хотя роль его в деятельности этой организации была незначительной, за принадлежность к ней заплатил двумя годами ссылки в Сибирь (первоначально был приговорен к смертной казни). Несмотря на это, после возвращения из ссылки в 1841 г. возобновляет конспиративную деятельность. С помощью горячих люблинских патриотов (Адам Гросс, Александр Карпинский) и вождей национально-освободительного движения Эдварда Дембовского и Генрика Каменьского активно включился в деятельность возрожденного „Содружество польского народа”. Являясь членом Содружества, руководимого Г. Гзовским и В. Венцковским, Белиньский проводил широкую разъяснительную и пропагандистскую деятельность среди крестьян, главным образом в своих подлюблинских имениях. Вся его деятельность была направлена на подготовку восстания. В 1843 г. Белиньский вместе с другими членами общества и его руководства был арестован и заключен в варшавскую цитадель, царскую политическую тюрьму. Во время допросов и в этот раз пользовался старой тактикой — увертками, недомолвками, рассказывая только о делах, уже известных следственной комиссии. Белиньский был признан „политическим рецидивистом” (немного было таких заговорщиков, которые после возвращения из каторги снова приступали бы к конспиративной работе) и был приговорен к бессрочным тяжелым работам в сибирских рудниках, потере дворянского звания и к конфискации имущества. В Сибири пребывал 13 лет, живя в очень тяжелых условиях, надеясь на освобождение, чувствуя огромную ностальгию по родному дому. После возвращения на родину (1857) был многолетним председателем Земского кредитного общества в Люблинской губернии, сыскал себе большую популярность. Его долгая бурная жизнь оборвалась в 1877 году.

R É S U M É

La région de Lublin a apporté non seulement sa part remarquable aux insurrections nationales du XIX^e s.; elle a aussi joué le rôle important dans le développement du mouvement conspirateur sur le territoire du royaume de Pologne. Cette remarque concerne avant tout les années 1838—1845, période où le groupe de conspirateurs de cette région dominait tous les autres milieux révolutionnaires du pays sur le plan des réussites dans l'organisation et le programme d'activité.

Fondé sur de précieux documents récemment publiés, tirés des actes d'enquêtes et de procès contre les commandants et les participants aux complots localisés en Pologne russe, tenant compte d'autres publications (souvenirs de famille) et de la littérature, le présent esquisse biographique montre le personnage et la vie d'Alexandre Bieliński (1818—1877), l'un des mieux connus et plus persévérants participants au mouvement clandestin dans la région de Lublin. Fils de l'officier d'ancienne armée polonaise et napoléonienne, il entra à l'âge de vingt ans dans l'Association du Peuple Polonais. Bien qu'il n'y eût pas joué le rôle important, il paya son appartenance à l'organisation par la déportation de deux ans dans la Sibérie. Cette peine (au début, il fut condamné à mort) ne le détourna pas de son activité de comploteur. Après le retour (1841), grâce aux patriotes ardents de Lublin (Adam Gross, Aleksander Karpiński), de même qu'aux commandants de la conspiration centrale, Edward Dembowski et Henryk Kamiński, il prit part de nouveau dans l'activité d'une nouvelle Association du Peuple Polonais. En tant que membre de l'association de Gerwazy Gzowski et de Władysław Więckowski, il se consacra entièrement au bien des associés et à l'indépendance de la patrie. Il menait l'action de propagande pour répandre les idées progressistes surtout parmi les paysans des environs de Lublin. Ce travail était lié à l'insurrection préparée dans le pays par les révolutionnaires. En 1843, il fut arrêté, tout comme les autres membres et l'autorité de l'Association, et emprisonné, pour la deuxième fois, dans la Citadelle de Varsovie, prison politique de tzar. Au cours de l'interrogatoire, il se servait, comme toujours, des moyens des détours, des réticences; en effet, il n'informait que des faits connus à la commission d'enquête. En tant que „récidiviste politique” (il y avait peu de comploteurs qui, après les travaux forcés, recommençaient à prendre part active à la conspiration), il fut condamné aux travaux forcés à perpétuité dans les mines de la Sibérie (après deux ans, on changea cette peine en exil), à la perte de son titre de noble et à la confiscation de sa fortune. Il y demeurait 13 ans, dans les conditions difficiles, dans l'espoir continu de la liberté, dans la nostalgie grandissante pour sa famille. Après le retour en 1857, il gagna une grande popularité parmi les habitants de la région comme président de l'association du crédit des propriétaires fonciers lubliniens. En 1877, il termina sa longue vie, riche en diverses expériences et en vicissitudes de la fortune.